

Barcelona – teatr uliczny

20 sierpnia 2017

Cóż, pewności nie mam – ale z oglądu przekazu telewizyjnego takie właśnie odnoszę wrażenie. Teatr uliczny – kolejny odcinek znanego już spektaklu pt. „Fałszywa Flaga dla mas”. Również kolejna odsłona inżynierii społecznej prowadzonej przez zarządzanie terrorem i zarządzanie strachem.

Pierwsze informacje mówiły o niegroźnym wydarzeniu drogowym, braku ofiar śmiertelnych, może kilku lekko rannych. Szybko ta informacja została wyparta przez obowiązujący do dziś przekaz: kilkanaście ofiar śmiertelnych, wielu rannych, zaś zamachów cała seria. I oczywiście, jak zwykle w finale przedstawienia, „terroryści” zostają zastrzeleni – gdzieś na uboczu, bez świadków. Ta historia powtarza się już po raz kolejny.

Widziałem te „ofiary zamachu” leżące na ulicach, chodnikach – leżące W WYGODNYCH POZACH. Wygodnych dla długiego przebywania w bezruchu. Z naturalnym układem kończyn, głowy. Bez śladów uszkodzeń, czy choćby krwi. Te zdjęcia były pokazywane przez telewizję wiele razy – można było się przyjrzeć.

Każdy kto widział w realu – a ja widziałem – ofiary wypadków drogowych, ten zauważył, że ciała leżą w pozycjach nieosiągalnych dla żywego człowieka. Uszkodzenia wewnętrzne, uszkodzenia struktury kostnej połączone ze zwiotczeniem mięśni powodują, że ciała układają się w taki nie inny sposób – nienaturalny, wręcz podkreślający gwałtowny charakter zdarzenia odbierającego życie.

Zaś ranni – o ile są przytomni, raczej nie leżą bez ruchu, szukają pomocy gestem, głosem, spojrzeniem.

Podobną sytuację z układem ciał można zauważyć w materiałach dokumentalnych pokazujących rozstrzeliwanie ludzi – tu też natychmiast po strzale ciało bezwładnieje i upada niczym pusty

worek, powijając ręce, nogi, głowę w sposób niedostępny dla żywych. To samo można zaobserwować u zwierząt, np. na polowaniach czy filmach z polowań.

Więc ci wygodnie ułożeni, nieruchomi ranni i ofiary, jakby to rzecz – urągają inteligencji obserwatora...

Kolejny element powtarzający się w każdym przypadku zamachu terrorystycznego – to śmierć sprawców – śmierć na uboczu, bez świadków. Można powiedzieć: śmierć na słowo, słowo policjanta. To jest stała śpiewka – nawet gdy jak w Szwajcarii terrorysta atakujący ludzi w pociągu siekierą, następnie po opuszczeniu tego pociągu wpadł (cóż za fantastyczny, cudowny traf!) na oddział antyterrorystyczny w pełnej gotowości i rynsztunku bojowym przeprowadzający ćwiczenia – to nie udało się solowego terrorysty z siekierą zatrzymać i przesłuchać – tylko został sprawnie zastrzelony.

Początkowo myślałem, że jest to przyjęty sposób pozbywania się wykonawców brudnej roboty po jej zakończeniu: werbuje się gościa do akcji obiecując mu górę pieniędzy i bezkarność, a potem zabija, by przypadkiem nie podzielił się wiedzą co do mocodawców. To standardowe zachowanie i gangsterów i – służb wszelakich.

Z czasem jednak doszedłem do wniosku, że trzeba na to patrzeć inaczej – to najlepszy sposób WYCOFANIA zaufanych wyszkolonych ludzi z akcji – i użycia ich w kolejnej. Trzeba ogłosić, że zostali zastrzeleni, podać jakieś islamsko brzmiące nazwiska, oczywiście podrzucając stosowne dokumenty – i pozamiatane. Cenni ludzie dyskretnie wycofani, efekt społecznego zagrożenia osiągnięty.

A po co ten oczekiwany, jak należy się domyślać, efekt społecznego zagrożenia? – spyta dociekliwy czytelnik. Komu jest on potrzebny i do czego?

Nie powiem nic nowego – historia nabiera przyspieszenia, przyspieszają również procesy społeczne, rosnąca liczba ludzi

w większości nastawionych na konsumpcję, stwarza kolejne zagrożenia globalne. I jakaś grupa ludzi próbuje tej lawinie niepokojących czynników zapobiec – przez jedynie prawdopodobnie – niestety – skuteczny sposób: gwałtowną depopulację, doprowadzenie do takich zdarzeń, które spowodują globalny konflikt społeczny (może na płaszczyźnie religijnej – starcie światów białego człowieka i islamu) – i w efekcie radykalne zmniejszenie populacji. Tak sobie to ktoś wymyślił i to realizuje. To – trzeba to podkreślić po raz kolejny – nie świat islamu napada na Bogu ducha winną Europę, tylko świat islamu został zaatakowany przez kolejne pokolenie krzyżowców, państwa kultury islamu obrócone w proch, pył i chaos – a z tego prochu, pyłu i chaosu pozyskano cenny materiał bojowy w postaci milionów ludzi którzy utracili swoje miejsce do życia – i których można wykorzystać. Dając im pieniądze, możliwości logistyczne i ochronę aby mogli dotrzeć do Europy – przyczyny (w pewnym uproszczeniu – bo ślady sprawców sięgają poza nasz kontynent) zagłady ich świata. I tam doprowadzić do rozbudzenia nienawiści na tle etniczno-religijnym i w efekcie do starcia.

Doprowadzić przez sterowane i często falsyfikowane ataki terrorystyczne, uparcie i konsekwentnie przypisywane światu islamu – choć w moim głębokim przekonaniu jest to głęboka nieprawda. Te ataki są organizowane przez wewnętrzne głęboko zakonspirowane oddziały w naszych, europejskich, amerykańskich, izraelskich służbach. Może jest to tożsama struktura z formacją Gladio – raczej jednak odrębna, bardziej ukryta, całkowicie wyjęta spod standardowych działań służb i spod rozkazów zarządzających tymi służbami. Kiedyś były takie struktury w Milicji Obywatelskiej – do zadań specjalnie specjalnych, z bardzo szerokimi uprawnieniami, działającymi tylko na ustne rozkazy wąskiego grona ludzi – bez śladu w papierach. Dziś na pewno też są takie struktury. Dlatego i z tą myślą postawiłem niedawno tezę, że Amber Gold był zapłatą za wykonanie „operacji Smoleńsk”. Zapłatą dla właśnie takich specjalistów – ale to tytułem dygresji.

Mamy więc scenę, teatr, mamy aktorów, mamy pozostających w cieniu reżyserów. Mamy też tłum widzów, bezpośrednich i uczestniczących poprzez wszelkiego rodzaju media – tłum w znacznym stopniu zdurniały, zagubiony, dający się prowadzić narzucanej odgórnie narracji „islamskiego terroryzmu”. Na ile jest ten tłum zdurniały świadczą przypadki z naszego kraju, gdzie od czasu do czasu dochodzi do idiotycznych napaści na nikomu niczego niewinnych obcokrajowców, dlatego tylko, że mają inny odcień skóry. Głupich Polaczków (nazywajmy rzeczy po imieniu) nie interesuje, że ludzie ci albo tu pracują albo się uczą – nie przyjechali do Polski korzystać z socjału – bo tu żadnego (w kategoriach cywilizowanego świata) socjału nie ma. Biją, bluzgają – bo tak mają wdrukowane.

Tu dochodzimy do kolejnego wątku, bardzo niepokojącego. Śledzę narrację telewizyjną wiodących stacji – i to co uderza, to całkowita jednomyślność. Nieważne czy oglądamy Polsat News, czy TVP Info, czy TVN 24, czy Superstację, czy portal braci Lizusowskich, pardon – Karnowskich – wszyscy be wyjątku powtarzają te same brednie. Wszyscy nakręcają tą samą spiralę – która prędzej czy później przy takim nakręcaniu musi zadziałać i w Polsce i za granicami. Wszyscy ci – nie bójmy się tego słowa – idioci (pytanie czy zadaniowi, czy tak sami z siebie) powtarzają tę samą bzdurę o agresywnym islamie i biednych zagrożonych chrześcijanach. Nakręcają nienawiść – choć czynią to z troską. To jest niestety troska idioty – zapalającego zapałkę za zapałką obok beczki z benzyną. Idioty – bo po pierwsze zapala. Po drugie – bo nie rozumie, że to on, idiota – nie beczka i nie zapałki – stwarza zagrożenie że zaraz wszystko wypier... i w powietrze. Tak ma taki idiota, jeden z drugim i tysięcznym...

Ostatni już wątek, to przewijający się przez media tłum „specjalistów od terroryzmu”. Oni oczywiście przedstawiają się jako „specjaliści od zwalczania terroryzmu”, ale sądząc po owocach, oraz po tych bredniach, które wygadują, bardziej prawdopodobne jest to pierwsze określenie. Gdyby nie byli

fachowcami, zwykle pochodzącymi ze służb, można by ich posądzić o zwykły, podobny do tego od panów redaktorów i paniów redaktorek, debilizm – ale że są fachowcami, to trudno nie postawić pytania: dlaczego wszyscy powtarzają słowo w słowo tą samą bzdurę, dlaczego NIKT z nich nie zdobędzie się na jakąś bardziej złożoną analizę? Dlaczego nikt nie rozważy choćby przyjrzenia się inne hipotezie? Nie postawi pytań o rzeczywiste motywy.

To jako żywo przypomina sytuację śledztwa dotyczącego katastrofy smoleńskiej. Wszyscy od prawa do lewa badają z całych sił – ale NIKT nie postawi pytań choćby o te ubłocone koła, albo o hangar w Warszawie na Okęciu – nie mówiąc już o setkach innych pytań, na które tu nie miejsce. Sam ostatnio widziałem w TVP Info: pani redaktor rozmawiała z gościem o Smoleńsku, o miesięcznicach, zamieszkach, takich standardowych okolicznościowych bzdetach -ale wystarczyło by gość użył sformułowania „zamach warszawsko-smoleński” by prowadząca zbladła i natychmiast zakończyła rozmowę.

Tak to wszystko wygląda – grają nam przedstawienie w odcinkach, a my się nabieramy na to co się nam pokazuje. Zamiast wypatrywać sznurków na których wiszą pacynki – a zwłaszcza rąk te sznurki trzymających...

Autorstwo: Andrzej Tokarski

Źródło: NEon24.pl